

INSIDER

Biuletyn informacyjny Grupy BURY

Numer 4 / 2022

1987
2022



3	35-lecie firmy
	ROZWIJAMY SIĘ
4	Hala nr 8
5	Nowa odlewnia aluminium w Mielcu
6	Hala nr 5 - narzędziownia
7	KAIZEN w naszej firmie
8	Nowe kontrakty
10	Nowa organizacja BURY
	WYDARZENIA
11	Workshop w Instytucie Fraunhofera
12	Nowoczesna gospodarka wymaga wykwalifikowanych pracowników
13	To już 25 lat Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK Mielec
14	Wirtualny Tech Talk/BURY TechDay po raz pierwszy dla pracowników
15	BMW TechDay/Targi pracy w Bielefeld
16	Impreza integracyjna z okazji 35-lecia firmy BURY
	SPECJALNIE DLA NAS
18	Rozmowa z Tomaszem Szczepanikiem z zespołu Pectus
	WARTO WIEDZIEĆ
20	Nasza potyczka z koronawirusem
21	Pracownicy o wielkich sercach
22	Zwycięska prezentacja Bartosza Wyzgi
23	Współpraca z kołem studenckim PRz Racing Team
	POD LUPĄ
24	Indie, czyli dwa światy
25	MINDEN. Węzeł wodny w sercu miasta
28	Siedzący tryb życia okiem trenera personalnego
	SYLWETKI
30	Emocje zamknięte w sztuce
32	Zwinni w pracy
	TIPS & TRICKS
33	Microsoft Teams



„Najtrudniejsze jest zdecydowanie się na działanie.
Reszta to już tylko kwestia wytrzymałości.”

Amelia Earhart

Szanowni Państwo,

Właśnie mija 35 lat, które zaważyły na całym moim zawodowym życiu. Wybór własnej drogi i zależności od własnych decyzji wbrew pozorom nie jest łatwy. Prędzej czy później indywidualne wybory stają się bowiem uzależnione od ludzi, z którymi decydujesz się wejść na drogę współpracy. Przez wspomniane 35 lat los zetknął mnie z tysiącami ludzi – tymi zwykłymi, zajmującymi miejsce przy przysłowiowym warsztacie i tymi, których zdolności okazały się niezbędne do tego, by z nimi podejmować kluczowe dla firmy decyzje i z nimi budować jej przyszłość. Jedni i drudzy stali się jednakowo ważni dla przyszłości BURY. Praca tak dużej grupy ludzi dla liczących się na światowym rynku partnerów łączy się z niezwykłym poświęceniem, odpowiedzialnością, zaufaniem i wymaga partnerskiego podejścia. Wymaga też energii i siły, a przede wszystkim wiary i przekonania każdego z pracowników w swoje umiejętności. Bez tego nie można liczyć na efekty.

Patrząc z perspektywy 35 lat istnienia BURY czuję wielką satysfakcję. To zadowolenie z faktu rozpoznawania marki BURY w świecie i współpracy z Zespołem gotowym do podejmowania ciągle nowych wyzwań.

Z niewielkiej, kilkusobowej firmy przez lata wyrosło duże, liczące się w świecie przedsiębiorstwo, oparte na talentach i współpracy ludzi w Löhne, Mielcu, Rzeszowie i Huamantli. Za to pragnę dzisiaj podziękować wszystkim Pracownikom grupy BURY. Dziękuję za nieustającą chęć tworzenia idei i rzeczy nowych, służących ludziom, za wytrwałość i mądrość, bez których wspólny sukces byłby niemożliwy do osiągnięcia.

Henryk Bury

Prezes Zarządu Grupy BURY

dukcji seryjnej. Warto tutaj podkreślić, że zostaliśmy wybrani mimo tego, że konkurencja zaproponowała niższą cenę. Świadczy to o dużym zaufaniu, jakim darzy nas ten producent.

Powyższe sukcesy pozwalają nam z optymizmem patrzeć w przyszłość. Nie byłyby one jednak możliwe bez wysiłku wszystkich naszych koleżanek i kolegów, którzy codziennie z wielkim zaangażowaniem pracują na te spektakularne osiągnięcia.

Agnieszka Polonis-Czarnecka
Paweł Trojanowski



WORKSHOP w Instytucie Fraunhofera na temat produkcji modułów fotowoltaicznych

W ramach poszukiwań nowych obszarów biznesowych dla rozwoju naszej firmy, pod uwagę brany jest między innymi pomysł produkcji modułów fotowoltaicznych.

Prasa branżowa coraz częściej zwraca uwagę na fakt, że **produkcja modułów**, która na początku ery fotowoltaiki odbywała się głównie na naszym kontynencie, a następnie została przeniesiona prawie w całości do Chin, **znów staje się opłacalna w Europie**. Aktualnie przyczyniają się do tego także **wysokie koszty transportu modułów z Chin do Europy**. Ponadto, na nadchodzące lata rysują się szerokie perspektywy dużego popytu na tego typu rozwiązania, co potwierdzają również decyzje nowej koalicji rządzącej w Niemczech. Aby uzyskać więcej informacji na ten temat i sprawdzić, czy produkcja modułów fotowoltaicznych jest opłacalna także dla nas, **grupa specjalistów z firmy BURY wzięła udział w warsztatach w Instytucie Fraunhofera we Freiburgu, dotyczących Systemów Energii Słonecznej**. Podczas workshopu przedstawiono szczegółowe informacje na temat technologii ogniw, cen i kosztów, zakładów produkcyjnych i przeglądu rynku. Wnikliwie analizujemy teraz wszystkie dane, aby sprawdzić czy kolejny krok w kierunku produkcji modułów słonecznych jest odpowiednią drogą dla naszej firmy.

Nowa organizacja BURY

RESEARCH & DEVELOPMENT CENTER BURY Sp. z o.o.



Centra rozwojowe typu Research & Development są tworzone w Polsce przez organizacje i firmy zajmujące się działaniami na rzecz zwiększania zasobów wiedzy, jak również znalezienia nowych innowacyjnych rozwiązań i zastosowań. Rezultatem są projekty innowacyjne, nowe produkty, technologie, procesy prowadzące do szybkiego rozwoju gospodarczego.

Centrum R&D ma swoje statutowe zadanie związane z działalnością badawczo-rozwojową, która rozumiana jest ogólnie jako działalność twórcza obejmująca badania naukowe i prace rozwojowe, które realizuje się w sposób systematyczny w celu zwiększenia zasobów wiedzy oraz wykorzystania tych zasobów do tworzenia nowych zastosowań. **Determinującym czynnikiem sukcesu dla każdego centrum badawczo-rozwojowego są bardzo dobrze wykształceni, kompetentni pracownicy**. Wysokie ambicje, zorientowanie na cel i motywacja takich pracowników pozwala na osiągnięcie założonych celów.

Nowa spółka **RESEARCH & DEVELOPMENT CENTER BURY Sp. z o.o.** została powołana m.in. w celu wydzielenia części rozwojowej z części produkcyjnej firmy, która znacznie się różni w charakterze działalności. Nasze R&D Center BURY posiada obecnie **status jednostki badawczo-rozwojowej** i w ramach prowadzonej działalności naukowo-badawczej może ubiegać się o wsparcie inwestycyjne z różnych źródeł finansowania zarówno w ramach krajowych, rządowych programów operacyjnych, jak i unijnych metod finansowania.

Charakter działalności naszego R&D Center BURY jest zbliżony z ogólną definicją dla centrów badawczo-rozwojowych i dotyczy **działalności związanej z rozwojem produktu (zarówno software, hardware jak i mechanika), projektami innowacyjnymi oraz możliwością prowadzenia badań, testów i symulacji na rozwijanych produktach**.

W chwili obecnej R&D Center BURY stanowią pracownicy naszego oddziału w Rzeszowie na ulicy Wspólnej 2A. Już w najbliższym czasie nastąpią kolejne zmiany w zakresie przejścia pracowników firmy BURY Sp. z o.o. (Pion Rozwoju Innowacji DDII oraz Obszaru Rozwoju Elektroniki Mielec DEM) do R&D Center BURY Sp. z o.o.

R&D Center BURY działa w ramach tych samych systemów zarządzania oraz posiada te same certyfikaty, co firma BURY Sp. z o.o. Obowiązuje też ta sama dokumentacja systemowa (procedury, instrukcje i formularze). Firmy będą ze sobą ściśle współpracować w celu tworzenia koncepcji i rozwiązań dla klientów OEM.

Robert Tyksiński



fol. Eckhard Bollmann



fol. Eckhard Bollmann

Uczestnikami warsztatów reprezentującymi firmę BURY byli: **Henryk Bury, Gabriel Buchała, Gregor Chyra, Christian Piechalla i Eckhard Bollmann**. W programie znalazło się również zwiedzanie najważniejszych obiektów/urzędzeń produkujących energię słoneczną. Prócz tego, pracownicy Instytutu Fraunhofera pokazali nam **dalsze możliwości konstrukcji ogniw słonecznych zintegrowanych z budynkami i pojazdami**.

Eckhard Bollmann

NOWOCZESNA GOSPODARKA wymaga wykwalifikowanych pracowników

Współczesna gospodarka charakteryzuje się dynamicznym tempem rozwoju – staje się ona coraz bardziej konkurencyjna i innowacyjna.

Trudno już dzisiaj dyskutować z poglądem, że wdrażane na dużą skalę **automatyzacja, robotyzacja i cyfryzacja procesów produkcyjnych** oraz rozwiązania oparte na **sztucznej inteligencji** zastępują większość prac rutynowych zarówno w przemyśle, organizacji przedsiębiorstw, a także w sektorze usług oraz w codziennym życiu. „Nawet 49% czasu pracy w Polsce stanowią czynności, które do 2030 roku mogą zostać zautomatyzowane. Przekłada się to na 7,3 mln miejsc pracy. W ich miejsce powstaną nowe, wymagające innych kompetencji”, czytamy w raporcie McKinsey*.

Uzyskanie trwałej przewagi konkurencyjnej jakiegokolwiek organizacji (przedsiębiorstwa) jest związane z wiedzą i umiejętnościami wszystkich jej członków (pracowników). Dlatego też przedsiębiorca oczekuje od swoich pracowników kwalifikacji wymagających posługiwania się nowoczesnymi maszynami i technologiami, a także kultury organizacyjnej obejmującej umiejętność pracy w zespole, w tym kreatywności, odpowiedzialności i ciągłego doskonalenia się.

W trakcie wspólnej dyskusji kierownictwa firmy BURY oraz Centrum Kształcenia Praktycznego i Doskonalenia Nauczycieli w Mielcu, uznaliśmy, że oczekiwanym przygotowaniem młodych ludzi do dalszego rozwoju w zawodach występujących w branży automotive jest **łączenie wiedzy technicznej z kompetencjami informatycznymi – głównie znajomością zasad programowania**. Dlaczego umiejętność programowania jest tak ważna? Ponieważ rozwija umiejętności twórczego i logicznego myślenia, uczy czytelnie definiować problem, opracować algorytm rozwiązania tego problemu, wyrazić go w języku programowania i wreszcie ocenić poprawność i użyteczność rozwiązania problemu.

Wiele lat temu na programowanie patrzono jedynie przez pryzmat kodowania algorytmów obliczeniowych wywodzących się z matematyki. Współcześnie patrzymy na to zdecydowanie szerzej. Jest to także PROGRAMOWANIE SYSTEMÓW WBUDOWANYCH, które znajdują zastosowanie praktycznie w każdej dziedzinie. Istotą jest tu tworzenie zdolnych do pracy autonomicznej „inteligentnych” urządzeń. Oto kilka przykładów, w których stosuje się systemy wbudowane: sterowniki PLC stosowane w przemyśle do sterowania, kontroli procesów i maszyn produkcyjnych, sterowniki do wszelkiego rodzaju robotów mechanicznych, automaty spawalnicze, układy sterujące pracą silnika, sprzętem medycznym, urządzeniami pomiarowymi.

Tak zrodził się pomysł na wspólną z CKPiDN w Mielcu realizację projektu „BURY Soft Akademia”, w ramach którego realizowany jest kurs „Programowanie systemów wbudowanych” dla 40 pracowników.

Zdzisław Nowakowski



To już 25 lat Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK MIELEC

Uroczysta gala na zamku w Baranowie Sandomierskim



W czerwcu 2021 na zamku w Baranowie Sandomierskim **odbyła się konferencja „EURO-PARK MIELEC – od tradycji po przemysł 4.0” zorganizowana z okazji 25-lecia utworzenia w Mielcu Specjalnej Strefy Ekonomicznej**. Agencja Rozwoju Przemysłu, właściciel Strefy, świętowała 30 lat swojego istnienia. Przedstawiciele instytucji państwowych, samorządowcy i przedsiębiorcy rozmawiali o swoich doświadczeniach w biznesie na przestrzeni tych lat oraz przyszłości mieleckiej Strefy.

W trudnym okresie transformacji ustrojowej i rosnącego bezrobocia udało się stworzyć **pionierski pomysł i powołać pierwszą w Polsce specjalną strefę ekonomiczną**. Dzięki temu w ciągu 25 lat działalności Strefy **przeznaczono na inwestycje prawie 12 miliardów złotych i udało się stworzyć 36 tysięcy miejsc pracy**. O początkach strefy mówił marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl. Wspominał twórców projektu i osoby zasłużone. Podsumował

również działalność SSE w 2020, który pomimo trudności pandemicznych zakończył się 26 decyzjami na rozwój działalności. Przedstawiona została **koncepcja transformacji technologicznej i organizacyjnej przedsiębiorstw działających w Specjalnej Strefie Ekonomicznej w Mielcu zgodnie z założeniami terminu Przemysł 4.0**.

Na spotkanie zostali zaproszeni przedstawiciele trzynastu największych, wyróżniających się dynamiką rozwoju i skalą zatrudnienia przedsiębiorstw strefowych, którym zostały wręczone podziękowania Zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. dla firm inwestujących w Specjalnej Strefie Ekonomicznej EURO-PARK MIELEC. **Wyróżniono m.in. firmę BURY Sp z o.o., którą reprezentowała Pani Prezes Bernadetta Dzik**.

fot. i tekst: materiały prasowe organizatora

* [Polska 2030. Szansa na skok do gospodarczej ekstraklasy, <https://www.mckinsey.com/pl/our-insights/polska-2030>].



IMPREZA INTEGRACYJNA Z OKAZJI 35-LECIA FIRMY BURY 24.06.2022



Obchodzony w tym roku jubileusz 35-lecia firmy BURY był idealną okazją do zorganizowania imprezy integracyjnej dla pracowników, która odbyła się na terenach zielonych ośrodka RADO w Woli Chorzelskiej.

Letnia, wakacyjna aura, świetna zabawa, doskonała muzyka i wspaniałe towarzystwo – to wszystko czekało w piątek, 24 czerwca, na ponad 1400 osób, które zdecydowały się wspólnie świętować ponad trzy dekady firmy BURY. Jubileuszową zabawę zainicjowała Pani Prezes Bernadetta Dzik, a udział w niej wzięły nie tylko osoby zatrudnione w Mielcu, ale również spora grupa koleżanek i kolegów z Löhne oraz z dalekiej Huamantli.

Nie zabrakło konkursów sprawnościowych i siłowych, podczas których rywalizowały między sobą firmowe działy. Gwiazdą wieczoru był zespół Pectus, który zgromadził przed sceną pokazną liczbę fanów. Później o wspólne śpiewy i tańce aż do północy zadbał DJ Muza.

Dziękujemy Wam wszystkim za uczestnictwo i wspaniały wieczór!

fot. i tekst: Dorota Sitko



fot.: shutterstock.com

Aby utrzymać zużycie wody na jak najniższym poziomie, po obu stronach komory śluzy na czterech poziomach rozmieszczono 16 zamkniętych basenów ekonomizujących, mogących pomieścić 7 300 m³ wody. Przy zamknięciu i przeprawie w dół 4 000 m³ odprowadzane jest do Wezery, przy przeprawie w górę te 4 000 m³ jest pobrane z kanału. Napełnianie lub opróżnianie komory trwa średnio siedem minut. Dolne wrota śluzy są wrotami podnoszonymi. Mają masę 63 ton i są spawaną konstrukcją stalową. Przeciwwagi bramy znajdują się w charakterystycznych wieżach podnoszących w dolnej części śluzy. Brama górna jest bramą uchylną i stanowi stalową konstrukcję nitowaną.

Most kanałowy został wyposażony w odbojnicę, pochłaniającą obciążenia od wstrząsów statku i przenoszącą je bez uszkodzeń, a także w system baniek powietrznych zapobiegający tworzeniu się lodu.

Agnieszka Polonis-Czarnecka

w zrównoważony sposób wykorzystywać potencjał węzła dróg wodnych.

Kanał Mittelland o długości 325,7 km to najdłuższa sztuczna droga wodna w Niemczech, zapewniająca główne połączenie śródlądowe wschód-zachód. Jego znaczenie wykracza jednak poza kraj, ponieważ łączy też Francję, Szwajcarię i kraje Beneluksu z Polską, Czechami i Morzem Bałtyckim.

Wszystko zaczęło się pod koniec XIX wieku, gdy w kraju dostrzeżono potrzebę stworzenia połączenia wodnego między Renem, Wezerą i Łabą, a tym samym drogi wodnej wschód-zachód na północ od niskich pasm górskich.

W początkowym okresie funkcjonowania kanału, pływające nim jednostki, by przepłynąć na drugą stronę Wezery, musiały opuszczać się śluzami do poziomu rzeki, przepłynąć ją w poprzek a następnie znów, za pomocą śluz, podnieść się do poziomu kanału. Trwało to jednak dłuższą chwilę, a ponieważ trasa cieszyła się ogromną popularnością,



źródło: de.wikipedia.org

ścią, przy śluzach zaczęły tworzyć się ogromne kolejki. Tak zrodziła się konieczność udrożnienia ruchu. Zamiast jednak modernizować i powiększać stare śluzy, **w latach 1911-1914 zrealizowano śmiały projekt przerzucenia nad rzeką mostu dla barek, dzięki czemu ruch na kanale mógł odtąd odbywać się nieprzerwanie.**

Nowy kanał, poprowadzony **mostem korytowym około 13 metrów powyżej poziomu rzeki, przeciął ją niemal w samym środku miasta.** Każda jednostka wpływała odtąd do komory przez jedną przegrodę otwartą, przy drugiej zamkniętej. Gdy i druga przegroda została zamknięta, do komory, w zależności od potrzeb, wpuszczana była woda lub z niej wypuszczana. W przypadku przeprawy w górę - z rzeki do kanału, po zamknięciu wrot dolnych i zastawek, najpierw komory opróżniały się od najniższych do najwyższych, a gdy wszystkie były już puste, różnica wysokości w zależności od poziomu rzeki wyrównywała się w około 60%. Następnie w kilku etapach otwierane były zawory do kanału tak, aby przepływ w komorze nie był zbyt duży, a pozostałą wodę można było dobrać z kanału. Kiedy tylko wyrównała się różnica wysokości, automatycznie podnosiła się brama. W przypadku przeprawy w dół, z kanału do rzeki, po zamknięciu wrot i zastawek, komory tym razem napełniane były od góry do dołu. Następnie, by umożliwić pozostałej wodzie ucieczkę do Wezery, otwierano zawory do rzeki. To również odbywało się w dwóch lub trzech etapach. Na końcu podnoszono bramę, by umożliwić jednostce wypłynięcie z komory.

Gdy z biegiem czasu stary most kanałowy okazał się nie mieć wystarczających wymiarów dla ruchu nowych, dużych statków towarowych z napędem silnikowym i pchanych konwojów, **w ramach rozbudowy Kanału Mittelland w październiku 1993 r. rozpoczęto prace nad budową nowego mostu.** Koryto nowej przeprawy, równoległe do starej, miało 42 metry szerokości, a woda cztery metry głębokości. Nowy odcinek otwarto dla żeglugi w sierpniu 1998 roku. Od tego czasu stare koryto przejęło rolę wyłącznie rekreacyjną.

CIEKAWOSTKI:

- kanałowa śluza komorowa została wynaleziona w Chinach w 984 roku przez Qiao Weiyue
- w Europie pierwsza taka śluza pojawiła się prawie 400 lat później, w 1373 r.



fot.: shutterstock.com

Emocje zamknięte w sztuce

Paweł Konieczko – grafik komputerowy BURY Sp. z o.o. o swojej pasji do malarstwa i rzeźby

Kopalnia anegdot i historii wszelakich. Paweł Konieczko, bo o nim mowa, w kwietniu świętował jubileusz 20-lecia pracy w firmie BURY. 20 lat dojazdów z Rzeszowa, gdzie mieszka, 20 lat transformacji spółki, a także setki zrealizowanych projektów. Paweł opowiada nam m.in. o zamiłowaniu do malarstwa flamandzkiego, pędzlach zrobionych z... własnych włosów oraz o tym, dlaczego zrezygnował z zawodu mechanika samochodowego.

Paweł, zacznijmy klasycznie. Powiedz proszę, czym zajmujesz się w Dziale Marketingu firmy BURY?

Jestem grafikami komputerowymi, fotografem oraz obsługuję drukarki wielkoformatowe. Pracuję w firmie od 20 lat, a wcześniej działałem w agencjach reklamowych, wydawnictwie krzyżówek czy przy tworzeniu gier komputerowych.

Czas na zagadkę. Wiesz, ile razy okrążyłeś już Ziemię, licząc 20 lat dojazdów z Rzeszowa do Mielca?

Nigdy się nad tym nie zastanawiałem, ale możemy to razem policzyć. Wychodzi na to, że 16 razy! Niezła odległość. Dobrze, że w autobusie czy busie czuję się jak pod opieką anestezjologa. Zamykam oczy i budzę się przed firmą, jak po operacji (śmiej).

Mało kto wie, że Twoją największą pasją jest sztuka, a konkretnie malarstwo i rzeźba. Opowiedz proszę o tym więcej.

Jestem samoukiem. Maluję głównie farbami olejnymi i akrylowymi na płótnach i rzeźbię w drewnie, np. w lipie, modeluję w glinie. Zajmuję się też grafiką użytkową, rapidografami, szkicami. Ciężko byłoby zliczyć prace, które wyszły spod mojej ręki. Dominuje w nich tematyka sakralna, martwa natura czy akty. Nie mam jednak jednego określonego kierunku, bo inspirację czerpię ze wszystkiego. Tworzę w domu, co bywa trudne, ale i... zabawne, gdyż robię przy tym dużo bałaganu. Dlatego też wymaga to wyrozumiałości domowników, bo pasja niekiedy oznacza poświęcenie, samotne życie w pracowni, wyłączenie myślenia, że „ktoś na ciebie czeka”. Myślę, że udaje mi się znaleźć złoty środek. Lubię malarstwo flamandzkie, holenderskie, postacie zapięte w światłocieniach, marynistykę. Z wielkich nazwisk wspominałbym choćby Rubensa, Rembrandta czy Starowieyskiego.



Jak to się w ogóle zaczęło?

Moje zdolności plastyczne widać było już w przedszkolu, a w szkole podstawowej nauczycielka wzywała mamę, pytając, dlaczego pomaga synowi rysować (śmiej). Nie dowierzała, że dziecko samo może tworzyć w taki sposób. A to był mój świat, wyrażałem siebie właśnie przez rysunek. W czasach mojego dzieciństwa na mikołajki prezentem były kredki, ołówki i farbki, no i dodatkowo jakieś słodczyce. Ogromnie mnie to cieszyło, bo pozwalało rozwijać pasję. Dodatkowo moje artystyczne zacięcie to też spuścizna rodzinna. Pocho-

dzę ze znanej na Podkarpaciu rodziny, która wychowała wielu artystów. Humniska koło Brzozowa, a więc moje rodzinne strony, to miejsce znane z malarstwa i rzeźby. Mój kuzyn jest prorektorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, jego ojciec zajmował się z kolei mozaiką i polichromią, jego prace zdobią wiele kościołów. Był dla mnie w pewnym sensie drogowskazem, mówił mi: „nie martw się, że nie uczysz się w szkole plastycznej, najważniejsze, żebyś rozwijał swój talent i pielęgnował swoją pasję. Nie wszyscy artyści mają wykształcenie kierunkowe”. Kolejny wujek, po szkole Antoniego Kenara z Zakopanego, zaszczepił we mnie miłość do pracy z drewnem, do rzeźby. W wielu muzeach znajdują się zresztą rzeźby mojej dalszej rodziny – Lasków. Jeden z moich krewnych specjalizował się w odnawianiu ołtarzy, inni z kolei słynęli z pięknych szopek bożonarodzeniowych.

Wykształcenie nie warunkuje pasji - ciężko się nie zgodzić z takim podejściem. Ale dlaczego nie obrałeś właśnie kierunku kształcenia artystycznego?

Chciałem, jednak w czasie komunizmu miejsca były „zarezerwowane” dla dzieci kacyków, czyli komunistycznych sekretarzy. Mówili: „przecież ma pan świetny zawód, po co panu coś innego?”. Usłyszałem to, gdy starałem się dostać do „plastyka” już po technikum samochodowym.

A to ciekawe. Mechanika samochodowa to chyba całkiem inna bajka?

Rzeszowska „samochodówka” była wówczas w pewnym sensie elitarną szkołą. Próbowali się do niej dostać ludzie z całej Polski, mnie się udało. Wiedziałem, że będę miał po niej jakiś konkretny zawód. Ale to nie była moja bajka, choć kilka lat w zawodzie później przepracowałem. Gdybym miał teraz wejść do kanału i naprawiać samochody... cóż, miałbym spory problem. W latach 80. do warsztatu przyjeżdżały Fiaty, Polonezy, Nisy i Żuki – tam żadnej elektroniki nie było. Brało się młot, śrubokręt i naprawiało (śmiej).

Od tego czasu technologia zaliczyła kilka wręcz milowych skoków. Tak jak firma BURY. Jaki produkt, według Ciebie, był dla nas przełomowy?

Hmm... największe „wow” zrobiła na mnie nawigacja. Każdy chciał mieć ją w samochodzie i nie rozkładać już wielkich papierowych map. Nie było wtedy Google’a, nie było wbudowanych nawigacji, ew. jakieś czarno-białe kreski, a tu – nagle – pojawiła się nawigacja, która dodatkowo „mówiła”, gdzie jechać. Wskazałbym jeszcze rzecz jasna na zestawy głośnomówiące i uniwersalne uchwyty do telefonów.

Wielokrotnie odpowiadałeś też w firmie za wygląd stoisk targowych. Czuję, że masz w zanadrzu niejedną ciekawą historię z tym związaną.

Fakt. Zwłaszcza te, że pojawialiśmy się na targach pierwsi i stawialiśmy stoisko metodami „rękodzieła”. Lata temu w Hanowerze zastanawialiśmy się, czy w ogóle wydarzenie się odbędzie. My od kilku dni budowaliśmy nasze stoisko, a poza tym nikogo. Nagle – 2 dni przed targami – zjechali się wszyscy i z gotowych elementów szybko tworzyli piękne standy. Nasz był



równie okazały, ale pozostałe ekipy przyglądały się naszym metodom z uśmiechem, nawet je dokumentowały kamerą. A my się uczyliśmy, goniliśmy Zachód. Przy otwarciu targów jeszcze z drabinami boczkim „uciekaliśmy”, do samego końca wykonując kosmetyczne poprawki.

Paweł, w takim razie na koniec pozostaje mi zapytać, kiedy zaprosisz nas na wystawę swoich prac?

Sporo osób już od dłuższego czasu mnie do tego namawia, jednak zdecydowana większość moich prac znajduje się u znajomych czy po prostu u klientów, np. w USA i Anglii. Część z nich mam rzecz jasna „w swojej szufladzie”, jednak do wystawy wiele musiałbym odzyskać. Oczywiście większość moich obrazów jest w Polsce, bo nawet będąc w wojsku bardzo dużo malowałem. Koledzy przynosili zdjęcia dziewczyn i prosili, żebym je przeniósł na płótno, więc to robiłem, siedząc w wartowni w anclu. Nieraz było tak, że pędzle się starły, więc – potrzeba matką wynalazku – obcinałymi swoje włosy i z tego robiliśmy nowe. Albo z pędzli do golenia. Farby podkradało się czasem z jednostek w wojsku, które zajmowały się propagandą i plakatami.

Dziękuję za rozmowę.

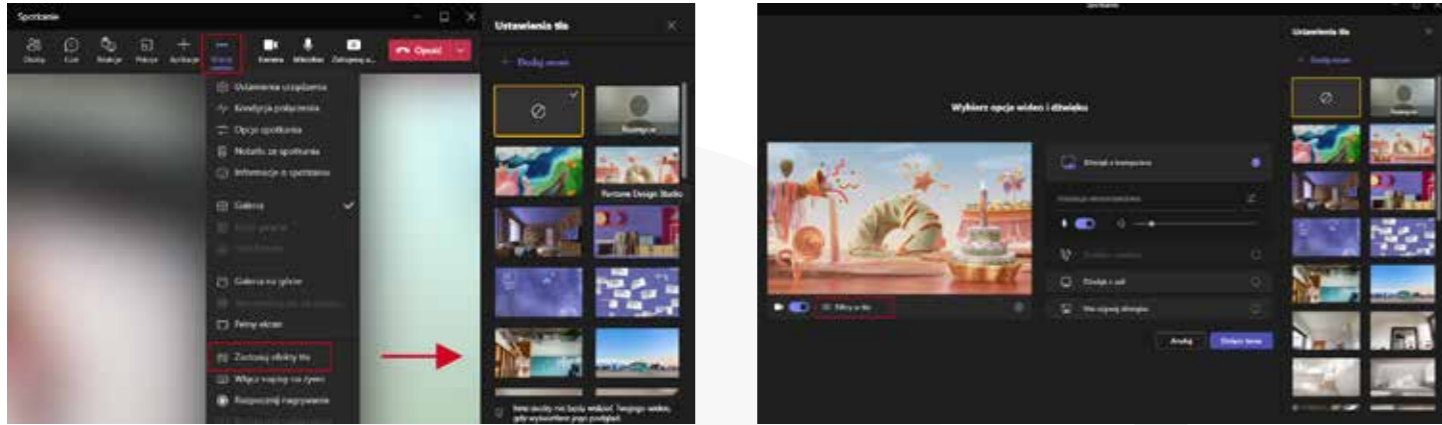
Rozmawiał Tomasz Czarnota



SPOTKANIE

Zmiana obrazu tła

Każdą wideokonferencję można uatrakcyjnić, zmieniając tło. Możemy to zrobić przy dołączaniu do spotkania lub w trakcie. Po uaktywnieniu kamery wystarczy wybrać opcję *Filtry w tle*. Jeśli jesteśmy już w czacie wideo, to klikając na *...Więcej* i na *Zastosuj efekty tła*, możliwe jest rozmycie tła, które mamy za plecami lub dodanie obrazu proponowanego przez Microsoft. W podglądzie sprawdzimy jego wygląd i jeśli jesteśmy zadowoleni, możemy od razu go zastosować. Możliwe jest również użycie własnych obrazów. W tym celu klikamy na *+ Dodaj nowe*, a następnie wybieramy plik graficzny, który spełnia wymagania rozdzielczości i proporcji.



Używanie komend

W Microsoft Teams można korzystać z całego szeregu komend. Aby je wszystkie poznać, wystarczy w polu wyszukiwarki aplikacji wpisać znak */*. Mają one przeróżne zastosowania, o których zdecydowanie warto wiedzieć. Dla przykładu, wpisanie komendy */pliki* pozwala wyświetlić ostatnio używane pliki.

Notatki bezpośrednio w Teams

Gdy uczestniczymy w spotkaniu w Microsoft Teams, wcale nie trzeba otwierać innego programu - albo sięgać po kartki papieru, by tworzyć z niego notatki. Wystarczy w oknie spotkania kliknąć ikonę *...Więcej* i wybrać z listy pozycję *Notatki ze spotkania*. Z prawej strony wysunie się pasek, na którym należy kliknąć

przycisk *Rób notatki*. W rezultacie otworzy się dodatkowe okno programu, w którym będzie można notować.



Nagrywanie spotkania

Czasem lepsze od robienia notatek może okazać się ponowne przejrzenie spotkania. W tym celu wystarczy je nagrać. Aby to zrobić, ponownie klikamy ikonę *...Więcej*, po czym wybieramy z listy opcję *Rozpocznij nagrywanie*. Uczestnicy spotkania zostaną poinformowani o tym fakcie. Aby przestać nagrywać, wystarczy z menu *...Więcej* wybrać opcję *Zatrzymaj nagrywanie*. Nagrania ze spotkania zostaną automatycznie dodane do czatu spotkania, a także zapisane w usłudze OneDrive. Można je tam odtworzyć lub pobrać.

Tryby prezentacji

W dowolnej chwili spotkania możemy udostępnić rozmówcom swój ekran (za pomocą ikony *Udostępnij*). Nie każdy jednak wie, że Microsoft Teams oferuje dość interesujące tryby prezentacji. W trybie podstawowym nasza sylwetka jest zastępowana ekranem. Przechodząc tryb możemy spowodować, że zostanie ona nałożona na prezentowany obraz. Aby to zrobić, należy skorzystać z opcji widocznych u góry okna z udostępnionym obrazem.

Paweł Trojanowski





<https://www.bury.com>



<http://facebook.com/BURY>



https://www.instagram.com/bury_pl



<https://www.youtube.com/c/burygmbhckg>

